

# Wiesław Wenz

---

## 26. niedziela zwykła, Pokuta - prosta droga do jedności z Bogiem i bliźnimi

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 13/1, 258-260

---

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

do pracy w winnicy zjawiali się kolejni robotnicy. Niektórzy pracowali tylko przez godzinę. Nadszedł wreszcie koniec całodziennego trudu. Gospodarz zaczął wypłacać robotnikom umówioną kwotę, zaczął jednak od najkrócej pracujących. Im też dał po denarze. Kiedy to spostrzegli najdłużej pracujący, pewnie najbardziej zmęczeni, zapomnieli już o umowie zawartej na progu dnia pracy. Pewnie ich wyobraźnia zrobiła swoje, stąd zaczęli spodziewać się czegoś znacznie więcej. Biorąc z ręki gospodarza po denarze, nie wytrzymali już dłużej napięcia, jakie zrodziło się w nich, najpewniej z wewnętrznej zachłanności. Dlatego szemrali przeciw gospodarzowi, uważając, że gospodarz winnicy ich skrzywdził. Nie chcieli pozwolić gospodarzowi, by działał w sposób wolny i sprawiedliwy. A on każdemu z nich z pokorą przypomniał: „Czy nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejź”.

Może w moim życiu było coś podobnego: jak reagowałem, kiedy ktoś używał drugiemu z hojności swego serca, kiedy rezygnował z dochodzenia swoich racji, kiedy potrafił pomóc swemu prześladowcy? Może uważałem, że obdarowujący nie powinien być tak rozrzutny ani marnować tylu środków i dóbr, drugiemu puszczać płazem oczywistych jego przewinień i wyrządzonych mu krzywd czy też wyciągać ręki z pomocą w kierunku tego, który zadał ból. A może najwyższy czas zrozumieć, że od dojrzałości ewangelicznej zależy codzienna postawa chrześcijanina. Czy nie wolno mu czynić ze swoim, co chce? Czy możemy złym okiem patrzeć na to, że ktoś jest dobry, szlachetny i tak bezgranicznie ofiarny?

Nie powinienem mieć już dłużej wątpliwości, że na co dzień mam pójść drogą hojności gospodarza, a nie za wyrachowaniem zgorzkniałych robotników. Chrystus w dzisiejszej Eucharystii znowu daje się mi cały, daje mi swoje Ciało i Krew, choć wiele razy wcześniej Go obraziłem, znieważylem, zlekceważyłem przez grzech. Może nawet chciałem Go osobiście reformować, zmieniać Jego naukę i przykazania oraz uważałem, że nie ma racji. Trzeba zrozumieć w porządku serca, że również dla mnie żyć to Chrystus, a umrzeć to zysk. A więc żyć jak On, a umierać dla siebie, swoich sądów i chorych ambicji, odmawiania ludziom i Bogu hojnego obdarowywania dobrem. Pewnie trzeba obudzić w sobie pragnienie życia godnego Ewangelii Chrystusowej.

*ks. Wiesław Wenz*

26. NIEDZIELA ZWYKŁA – 25 IX 2005

## Pokuta – prosta droga do jedności z Bogiem i bliźnimi

Wiele już razy docierały do naszych uszu deklaracje słowa Bożego, że Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił i miał życie. I dzisiaj, w tę kolejną małą Wielkanoc, trzeba powrócić do prawdy zwiastowanej przez Chrystusa w dniu Zmartwychwstania: Pokój wam! Weźmijcie Ducha Świętego! Którym grzechy odpuszczcie, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane” (J 20,20-21). To zbawczy wymiar obecności Chrystusa Pana na ziemi i zbawczy plan, mający przywrócić harmonię jednoczącej miłości w samym człowieku. Musimy jednak zauważyć, że dar zbawienia nie będzie działał

automatycznie, a więc zniewalając na człowieka, jego naturę, sposób postępowania. Skoro Bóg już na początku ofiarował człowiekowi pełną wolność, to konsekwentnie szanuje jego postawę, decyzje, sposób działania i kształt relacji, jakie rodzą się między Stworzycielem a stworzeniem. Wymownym przykładem tego jest dzisiejsze przesłanie w liturgii słowa Bożego, a szczególnie deklaracje Pana zawarte w Księdze proroka Ezechiela. Z jednej strony Bóg nie boi się sprawiedliwie nazwać i zakwalifikować postawy człowieka, zwłaszcza jego oceny wypowiedzianej w odniesieniu do postępowania Pana. Z tej sprawiedliwej oceny wynika jasno, że to nie postępowanie Boga jest niesłuszne, lecz postępowanie człowieka jest przewrotne, a utrwalone może zawsze prowadzić do śmierci z powodu grzechów, które popełnił. Z drugiej jednak strony Bóg wskazuje na sposób ocalenia swego życia na wieki: jest nim odstępianie od bezbożności i postępowanie według prawa i sprawiedliwości. Jest to Boża gwarancja zachowania duszy swojej przy życiu. Świadome odstępianie grzesznika od swoich grzechów stwarza w deklaracji Boga prosty sposób zachowania życia i niepoddania się śmierci.

Wybranie drogi życia w Bogu, a więc rezygnacja ze śmierci duchowej, nie należy do łatwych decyzji. Tym bardziej że mogą postrzegać zjednoczenie z Bogiem jako swego rodzaju uzależnienie od Jego łaski i doskonałości. Mogą czuć się niejako przymuszony do takiego stylu życia, takich decyzji, a więc bez możliwości życia po swojemu. Trzeba jednak zauważyć, że sam Bóg nie chce, aby człowiek odczuwał wewnętrzne zniewolenie Jego doskonałością. Jest Miłością cierpliwą, więc zawsze czeka na wolny wybór człowieka, na jego decyzję wolną, która rodzi się z pragnienia serca, by tworzyć z Nim trwałą wspólnotę życia. Pan Bóg zwiastuje człowiekowi swoje orędzie: „Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy”. Czyni to bez względu na treść odpowiedzi serca, a więc postawę człowieka. Dlatego jedni od razu deklarują pójście, lecz w konsekwencji nie idą, a inni zdecydowanie odmawiają, choć po jakimś czasie już dobrowolnie pochylają się i pracują. Pan Bóg pozwala człowiekowi odejść, jednakże przeżywa ogromną radość, gdy człowiek dojrzejąc do wspólnoty z Nim, powraca i podejmuje współdziałanie. To jest ten moment, kiedy człowiek się opamięta i pójdzie do winnicy Pańskiej.

Oznaką dojrzałości ewangelicznej, która pozwala podjąć pracę w winnicy, jest wrażliwa ufność, stymulująca potrzebę przeżywania najgłębszej intymności człowieka z Bogiem. Ta wrażliwa ufność prowadzi do posiadania tych samych dążeń, tej samej miłości i wspólnego ducha. Jest to postawa najwłaściwsza dla każdego chrześcijanina, któremu zależy na tym, aby być na ziemi świadkiem Zbawiciela, któremu uwierzyli nawet celnicy i nierządnicie. Dlatego oni i one wejdą do królestwa niebieskiego. Uwierzyli posłannictwu św. Jana Chrzciciela, uwierzyli jeszcze bardziej Chrystusowi Zbawicielowi. Nie kwestionowali Jego słów, przyjęli z pokorą serca dar przebaczenia grzechów i nową jakość życia.

Do tego zbawczego pochodu możemy skutecznie dołączyć, z godziny na godzinę, jeśli zdobędziemy się na wyznanie swoich grzechów i win w sakramencie pokuty. Jeśli stać nas będzie na szczery rachunek sumienia, obudzenie żalu za grzechy, rezygnację z grzechów i źródła wszelkiego upadku, jak również na szczere wyznanie swoich słabości w sakramencie pokuty oraz naprawienie wyrządzonych krzywd, to na pewno łaska Boża skutecznie nas wypełni. Ten czas zbawczego opamiętania stanie się początkiem ożywienia w sobie tych dążeń, które motywowały Chrystusa Pana do podjęcia męki i śmierci dla naszego zbawienia.

Msza św., w której uczestniczymy, jest ofiarą zbawczą. To teraz Chrystus ofiaruje siebie, aby każdy z nas mógł cieszyć się pełnią życia. Jakże wymownie brzmią dzisiaj słowa Psalmu: „Dobry jest Pan i prawy, dlatego wskazuje drogę grzesznikom. Pomaga pokornym czynić dobrze, uczy pokornych dróg swoich”.

Prawda pokorna o ludzkiej słabości nigdy nie zabija, tak jak prawda o Bożej miłości nigdy nie poniża. Mogę być uczestnikiem życia w Bogu i synowskiego wywyższenia.

*ks. Wiesław Wenz*

## 27. NIEDZIELA ZWYKŁA – 2 X 2005

### O pracy w winnicy Pańskiej

1. Dzisiejsze teksty czytań mszalnych koncentrują naszą uwagę na ściśle związanych ze sobą dwóch tematach, mianowicie: „winnicy” i „pracy”. Winnicę trzeba ogrodzić, trzeba dla niej przygotować inne stosowne urządzenia, a także posadzić szlachetne winorośle. Obfitość owoców w winnicy uzyskuje się dzięki szlachetnym gatunkom posadzonych tam winorośli, przez mądrą i wytężoną pracę przy ich pielęgnacji oraz dzięki odpowiednim warunkom atmosferycznym. Tego ostatniego elementu nie będziemy dzisiaj bliżej przedstawiać i analizować.

Zwróćmy uwagę, że w pierwszym czytaniu położono szczególnie akcent na „winnicy”. Dla winnicy stworzono odpowiednie warunki, a jednak „ona cierpkie wydała jagody” (Iz 5,2). Z tego powodu istnieje niebezpieczeństwo, że winnica może być zlikwidowana i zamieniona „w pustynię, nie będzie przycinana ni plewiona, tak iż na miejscu, gdzie była winnica, wszędzie osty i ciernie” (Iz 5,6).

Natomiast w Ewangelii szczególny akcent został położony na jakości pracy rolników, zatrudnionych w winnicy. Święty Mateusz opisuje ich niegodziwe i przewrotne zachowanie (Mt 21,35-39). Taka postawa grozi w konsekwencji znacznymi karami, które osobiście dotkną każdego z przewrotnych rolników, a winnica zostanie przekazana „w dzierżawę innym rolnikom, którzy będą oddawali plon we właściwym czasie” (Mt 21,41).

2. Przejdźmy od symboliki winnicy do rzeczywistości codziennego życia. Właściciel winnicy to Pan Bóg, winnica to Kościół, pracownicy w winnicy to my, ludzie, żyjący na tym świecie. Mamy być jak „dobrzy rolnicy w winnicy, którzy oddają właścicielowi plon we właściwym czasie” (por. Mt 21,41).

Jak to uczynić, jak dobrze zrealizować swoje życie? Ten kierunek pokazują nam błogosławieni i święci, chociażby ci wyniesieni na ołtarze w czasie pontyfikatu Jana Pawła II. Jest ich tak wielu, że każdy z nas może sobie wybrać z ich grona najodpowiedniejszego, najbardziej przez nas ulubionego. Następnie trzeba zapoznać się z życiem świętego, którego wybraliśmy sobie za wzór. Jest to na pewno możliwe, ponieważ w czasach, w których żyjemy, istnieje znaczna ilość publikacji i dostęp do nich jest bardzo ułatwiony.